Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

DEMOKRATA POLSKI.

Adres Redakcyi : M. Albert, 25, faubourg Montmartre, à Paris. Prenumeratę można także nadsyłać à M. Wiśniowski, 18, Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

Dnia 10 maja 1845.

SPRAWA JEZUITÓW WE FRANCYI.

Izba deputowanych we Francyi poświęciła dwa posiedzenia rozbiorowi sprawy Jezuitów — dwa posiedzenia dyskussyi we Francyi, gdzie zakon ten przekonano sądownie o upoważnianie do kradzieży, kłamstwa, krzywoprzysięstwa etc (1); skąd go kilka razy wygnano a nawet za restauracyi nie śmiano przywrócić, gdzie wszystkie przeciw niemu prawa, a na samo imie powstaje oburzenie i wzgarda opinii publicznéj — we Francyi, po rewolucyi lipcowéj, dyskussya ciała prawodawczego zastanawia nie mało. Zobaczmy gdzie tego szukać przyczyny.

Po rewolucyi lipcowéj, która nie jedne omyliła nadzieje, przekonano się w krótce iż rozwinięcie, całkowite zastosowanie, wprowadzenie w życie zasad demokratycznych, zatamowane środkami rządu, nie było możne, że jeszcze nie zupełnie dojrzały umysły, nie wszystkie uprzątniono zawady; wielu też rzuciło się do teoryj oderwanych, potworzono polityczno-religijne systemata, gdzie obok czystych, jasnych, radykalnych pojęć, znaleść można nie jedno sofizma. Cóżkolwiek bądź, ten zwrot ku wyobrażeniom religijnym posłużył do utorowania drogi Jezuitom, chcieli go ani na swoją korzyść obrócić. Rząd sprzyjał podobnemu ruchowi umysłów; wszystko co je zwracało z drogi praktycznéj, na drogę prosto teoretycznych, abstrakcyjnych rozumowań, wyrabiało jego umocnienie i przewagę. Między nim a częścią duchowieństwa szerzącą ultramontańskie doktryny zupełna zdawała się panować zgoda — świadkiem wszystkie owczesne pisma, za rządem lub przeciw niemu mówiące.

Ale we Francyi, przy wolności druku, przy dzisiejszym raptownym ruchu społeczeństwa nic nie może zatrzymać się na połowicznéj, powolnéj, przygotowawczéj drodze — potrzeba iść śmiało do celu, bo lada chwila najlepiéj obmyślane dla osiągnięcia go środki, może udaremnić. Jezuici więc nie mogli się zatrzymać i czekać, pod karą utracenia wszystkiego co potrafili uzyskać. Nastąpiła też gwałtowna z ich strony przeciw wyobrażeniom liberalnym i oświacie wieku reakcya; sprzedawano poświęcone amulety, uzdrawiające medale, zmuszano do spowiedzi, odmawiano pogrzebów, mamiono różnemi cudami, słowem — średnie wieki pod niejakim względem i dla pewnéj części społeczeństwa odżyły we Francyi. Niebawem chciano iść daléj — pod pretextem wolnego nauczania chciano zmienić kierunek edukacyi publicznéj, a kiedy w Szwajcaryi podniesiono wojnę domową, tu we Francyi wzniecano nieporządek, zamieszanie, starano się wywołać oburzenie przeciw niektórym kursom publicznym, skazywano na potępienie pisma — Francya jak państwo Papieskie zaczęła mieć swój *index* książek zakazanych. Robiono to wszystko w imie zagrożonego katolicyzmu, w obronie zagrożonéj religii. « Chwila jest stanowcza mówiono, dla wszystkich katolików we Francyi... powinni się policzyć i zjednoczyć. Nie idzie tu o to, czy każdy wykonywać będzie przepisy religii w któréj się urodził, ale czy będzie miał prawo w niéj umrzeć. » Przytaczamy ten frazes jednego ultramontańskiego dziennika, na okazanie w jakich rozmiarach przedstawiano prostą i niewątpliwą kwestyę Jezuityzmu.

Oczywista iż w tym stanie rzeczy rząd nie mógł obojętnym pozostać ; była to reakcya przeciw rewolucyi, a na korzyść starszéj linii Burbonów. Czy rozpoczęte negocyacye z dworem papieskim o wydalenie Jezuitów z Francyi, przyniosą skutek ? można podobno wątpić — ale prawo we Francyi wykonane zostanie, dyskussya w Izbie deputowanych i oświadczenia rządu nie czynią tego wątpliwém.

Dyskussya ta w Izbie deputowanych okazała : że zakon Jezuitów wygnany przez dawny rząd monarchiczny, potępiony przez rewolucyę, cesarstwo, a nawet restauracyę istnieje we Francyi, z pogwałceniem praw i w ostatnich latach znacznie się rozszerzył. « Co to jest jednak być Jezuitą ? mówił p. Dupin. Jezuita nie jest to osoba pojedyncza, ale osoba zbiorowa, gdziekolwiek i jakkolwiek jest, Jezuita jest zawsze tym samym, bo żyje jako członek kongregacyi. »

« Nad niebezpiecznością podobnéj kongregacyi zastanawiać się nie będę, mówił on daléj, wypisane to jest w historyi charakterem niestartym, kilka słów zresztą, każdego przekona. Jakże bowiém nie byłaby niebezpieczną kongregacya, któréj głowa jest za granicą, która otrzymuje z zagranicy kierunek ? Wiadomo, że dla Jezuitów Francya, państwo francuzkie, jest tylko jedną prowincyą. Jakąż przysięgę wykonywa Jezuita ? My przysięgamy posłuszeństwo królowi i prawom ; przysięga Jezuity jest bezwględna ; powinien on być w ręku przełożonych tém czém kij w ręku ślepego — trup w indywidualności swojéj — *perinde ac cadaver*. Chcie-

(1) Wyrok Parlamentu z d. 5 marca 1762 r.

liżbyście tolerować zakon Jezuitów, dla tego iż cierpicie inne które nie są szkodliwemi. Ale on niepodobny jest do innych. Zakon Jezuitów ma charakter całkiém polityczny. Powołuję się tu na rozbiór ich konstytucyi uczyniony przez dawne sądownictwo liczące w gronie swojém tyle świetnych imion i tak wielkich obywateli. Wyrzekli oni wówczas « instytucya Jezuitów przeciwna « jest porządkowi naturalnemu; sami papieże tak jak « panujący ulegać im muszą — świadczy to przeszłość. « Jezuici pod pozorem religii mięszają się do polityki, « a przez swoją niezmordowaną czynność, starają się « wprost lub uboczną drogą dojść do zupełnéj niezawi« słości. » Papieże nawet wykazali tego zakonu burzliwość, ogłaszając iż obok niego nie może być pokoju ani w kościele ani w państwie. Zapalczywa milicya, zawsze jest uzbrojona przeciw odszczepieństwu. Ale po Jezuitach przychodzą Dominikanie i inkwizycya. »

P. Thiers wykazał nadto że jeżeli kościoł sądzi za potrzebne utrzymać kongregacye religijne dla zachowania w czystości swych doktryn, to z drugiej strony państwo ma prawo rozważyć, czy zaprowadzenie doń kongregacyj, nie pociągnie za sobą jakich niedogodności, czy nie jest przeciwne interessowi i prawom państwa.

Argumentów tych nikt w Izbie nie odparł, nikt Jezuitów nie bronił — cała Izba jednomyślnością prawie potępiła ten zakon, i domagała się wykonania praw niepozwalających mu istnieć we Francyi.

Dyskussya w Izbie deputowanych nie toczyła się z punktu teologicznego, religijnego, co do dogmatów wiary, ale z punktu politycznego wyłącznie, tak jak sama instytucya zakonu Jezuitów więcéj jest polityczna jak religijna, jak ich zamiary, usiłowania, doktryna i czyny są politycznéj dążności. Skrzywić pojęcia, zaciemnić umysły, zamiast oświecenia zaprowadzić ciemnotę, czemże to jest jeżeli nie kontrarewolucyą, jeżeli nie walką przeciw wyobrażeniom demokratycznym, jeżeli nie usiłowaniem zaprowadzenia dawniejszego porządku rzeczy tam gdzie on zniesiony, a utrzymania go tam gdzie istnieje? Nieprzyjaciele też nasi nie mylą się w tym względzie. Po wygnaniu z Polski — Jezuici w Rossyi i Prusach znalezli przytułek; a dzisiaj nie wspierażże ich Austrya? nie oddałaż im wychowania publicznego w Galicyi?

Dla tych to względów kwestya Jezuitów zajmującą jest dla nas, kiedy zwłaszcza i w emigracyi, na co już nie raz powstawaliśmy, rozszerzane są zuchwale ultramontańskie doktryny, rewolucya listopadowa potępiana publicznie, i złorzeczenie jéj sprawcom z kazalnicy rzucane.

Towarzystwo literackie w d. 3 maja odbyło posiedzenie publiczne. Myliłby się jednak ktoby sądził, iż to na pamiątkę konstytucyi 3° maja; bynajmniéj — Towarzystwo zarzuciło ten obchód, nie święciło go w roku zeszłym, bo wie ono dobrze, iż dzień ten przestał być uroczystością dla Polski; był nią, dopóki nie otrząśnięto się z fałszów, jakiemi przez lat tyle szczupła fakcya monarchistów, mamiła opinię publiczną. Posiedzenie też Towarzystwa inny miało powód.

Dzisiejszy stan kraju i nadzieje narodu nie są cudzoziemcom obce, wiedzą oni i o prześladowaniach nieprzyjacioł naszych, i o oporze jaki im stawia dobrze myśląca, demokratyczna, ogromna liczba Polaków. Wszystko to jest i Czartoryskiemu znajome; korzystając przeto z rocznicy 3° maja, zamierzył dać poznać iż dzisiejsze usiłowania patryotów jego są dziełem. Wolno mu to czynić, wolno nawet mniemać iż zupełnie o tém cudzoziemców przekonać potrafi — złudzenia są właściwe staremu wiekowi w jakim zostaje Czartoryski. Niedomyślają się jednak nasi czytelnicy, jakiego to dziś winowajcę wynalazł, co to było przyczyną naszych nieszczęść, klęsk, upadku. Oto pijaństwo ludu polskiego. Ten *człowiek stanu* po tylu latach dopadł nareszcie źródła, i wynalazł środek do powstania. Niechaj sobie demokracya prawi o ulepszeniach, reformach, nadaniu własności — niechaj pisze iż niepowinna szlachta wydzierżawiać żydom propinacyi, ani płacić roboty włościan kwitkami do karczmy, są to urojenia — towarzystwa wstrzemięźliwości dla ludu, oto przyszła dźwignia! Kiedy opinia demokratyczna powstawała w obcych językach na zdzierstwa, ucisk i prześladowania szlachty, wołano iż niepowinniśmy naszych brudów przed obcymi rozkładać — znieważać zaś lud cały, rozpościerać na cały naród przypadkowe, miejscowe plamy, to w rozumieniu Czartoryskiego i Towarzystwa jest cnotą, i powinnością obywatelską.

Pod tytułem *Demokracya Polska XIX wieku*, pan Ordęga, uczeń pp. Buchez i Roux, przy pomocy dwóch swoich uczniów, zamierzył wydawać nowe pismo czasowe, a raczéj pod nową formą i nazwą przedrukować dawną swę broszurę o *Narodowości Polskiéj*. Kiedy po pierwszym numerze będącym prospektem, przedmowa, długo drugiego widać nie było, chcieliśmy mniemać że nowemu wydawnictwu szczęśliwa myśl przyszła, na prospekcie poprzestać. Ale komu raz przywidzi się że wynalazł kamień filozoficzny, nie tak łatwo z nim się rozstaje. Druk ma iść daléj — chcąc nie chcąc powiemy zatém słów kilka o téj *Demokracyi XIX wieku*, która nie jest ani polską, ani francuzką, jak owa *narodowość*, która podług pp. Buchez i Roux miała być francuzką, a a podług p. Ordęgi polską.

Najprzód co do źródła. PP. Buchez i Roux chcieli założyć nową szkołę religijno-filozoficzną, neo-katolicką; ale w nauce téj szkoły nic nie było nowego prócz chęci powiązania z sobą, pomięszania dwóch rzeczy wprost sobie przeciwnych, to jest teoryj ultramontańskich z teoryami i dążnościami rewolucyjnéj Francyi. Szkoła została więc tylko pomysłem; jéj naczelnicy rozeszli się; p. Roux poddał się zwierzchności kościoła, został prawowiernym katolikiem; p. Buchez namyśla się jeszcze, nie wiedząc czy pójśdź w ślad swego współpracownika, czy też za przykładem księdza Lamennais wziąść kierunek całkiem niepodległy. Z usiłowań pp. Buchez i Roux

wynikło to jedynie, że lubo zdobyczami nowożytnéj filozofii naukę swą podpierali, do urzeczywistnienia reform przez rewolucyę zamierzanych chcieli skłonić zwierzchność kościoła, jednak uderzając z największą namiętnością na tęż filozofię, na rozum, utorowali w części pod formą popularną, drogę reakcyi, która Jezuitów do wystąpienia na jaw ośmieliła. Cokolwiek bądź, pisma pp. Buchez i Roux ludzi talentu, przynajmniéj w literaturze francuzkiéj, nie są bez pewnéj wartości, odbijają jeden z odcieni, jeden z kierunków w ruchu religijnym i filozoficznym kraju tego, ale co Polska zyskać może na przerobieniu, a raczéj na przetrawestowaniu ich teoryi (1)?

Były i są w Emigracyi różnego rodzaju pisma, ale każde z nich jeżeli nie wyobrażało, to przynajmniéj chciało wyobrażać jakiś interes żywotny. *Demokracya Polska XIX wieku*, wyjąwszy tytułu, cała jest anachronizmem; teraźniejsze położenie Polski, jéj niepodległość, środki do odzyskania niepodległości doprowadzić mogące, są albo małéj wagi, albo już dokonane dla nowego pisma, ono całe nauką dla oswobodzonego już kraju jest zajęte. Nieszczęśliwszego stanowiska trudno było wynaleść; jest ono gorsze od tego, jakie sobie obrało we Francyi pismo szkoły Furyera, *Démocratie Pacifique*. I jakież nam nauki przynosi? Ogólniki najznajomsze, najpospolitsze, jak *np.* że wszelka władza w społeczeństwie nie jest zaszczytem, ale obowiązkiem—że w społeczeństwie jest egoizm, a egoizmu być nie powinno i t. d. Zgoła, ci mistrzowie przyszłości przypominają nam, początkową niedojrzałość Emigracyi, do któréj oni, jak widać, po czternastu latach wrócili.

(1) Mały przykład. Ciekawi bylibyśmy wiedzieć, gdzie pp. Buchez i Roux wolność myśli z któréj tolerancya religijna wypływa, nazwali *dogmatem socyalnym?* Niech nam to wydawcy *Demokracyi XIX wieku* wskażą. Dogmat w rozumieniu kościoła i jak nam się zdaje pp. Buchez i Roux jest jednym punktem wiary niewzruszonéj, nieomylnéj. Jakże więc wolność myśli, będąca przeczeniem a przynajmniéj wolnością przeczenia każdemu dogmatowi, ma być dogmatem? Skąd także ów *dogmat* ma być *socyalnym*, kiedy ani oznacza stosunków jednych członków jakiejś społeczności względem drugich, ani ogólnie wiąże ich z sobą, ale raczéj każdemu z nich dozwala w odmiennym iść kierunku?

Kommissya wyznaczona przez Sekcyę Paryż do rozrządzania funduszami składanemi na utrzymanie braci przybyłych z Magdeburga, ukończywszy swoje czynności, przedstawiła z nich sprawozdanie na posiedzeniu d. 4. b. m. i r. Sprawozdanie to przyjęte przez Sekcyę Paryż, podajemy do wiadomości publicznéj.

Obywatele, Kommissya tymczasowa którąście wybrali z Sekcyi waszéj już to dla zbierania składek w Emigracyi na braci przybyłych z Magdeburga, już to dla zajęcia się najstosowniejszym rozdziałem takowych pomiędzy potrzebujących, po sześciu miesiącach urzędowania, zakończyła ostatnie czynności swoje — w dniu 20ym kwietnia, z powodu całkowitego wyczerpania funduszów w jéj zarządzeniu zostających, i następującego zaraz dnia, zaprosiła Kommissarzy wyznaczonych przez was, do przejrzenia wszystkich rachunków przez nią utrzymywanych, sprawdzenia onych i naostatek zatwierdzenia.

W tym celu księga rachunkowa, obejmująca wpis porządkowy wszelkich wpływów i wydatków wraz z kwitami i fakturami usprawiedliwiającemi każdy wydatek, złożoną została na ręce waszych Kommissarzy. Dziś kiedy po szczegółowym i dokładnym ich przeglądzie kontrola ta jest już ukończoną, Kommissya przychodzi do was z księgą tą przejrzaną, sprawdzoną, sprostowaną i zatwierdzoną, składa ją w Sekcyi ze wszystkiemi annexami, dla zachowania onych do publiczniejszéj jeszcze, na przypadek, działań swoich kontroli — a za całe Sprawozdanie z włożonych na nią obowiązków, przedstawia wam w następującym obrazie, wykaz ogółowy wszystkich wydatków, w ciągu sześciomiesięcznego jéj urzędowania poczynionych na potrzeby i utrzymanie nowo przybyłych wychodźców.

Szczegóły tego wykazu obejmują dziewięć następujących kategoryj — to jest:

1° Żywność	2,488	10
2° Mieszkanie	747	70
3° Odzież	396	35
4° Opranie	143	»
5° Opał i światło	60	85
6° Lekarstwa i książki	44	35
7° Podróże	441	40
8° Pieniądze dane w gotówce . . .	114	»
9° Korrespondencye, wymiana mandatów i druki (1)	51	55
Wydano razem	4,487	30

Przychód podług kontroli poświadczonéj przez Kommissarzy był 4,487 29 (2)

Rozchód, przejrzany i zatwierdzony przez Kommissyę obrachunkową 4,487 30

Cała powyższa summa, wydaną została w przeciągu sześciu miesięcy, to jest: od 25 października 1844 roku do 25 kwietnia 1845 roku, bądź na utrzymanie regularne, bądź na dopłaty częściowe, bądź naostatek na wsparcia jednorazowe, dla 35 w ogóle, nowo przybyłych wychodźców:

I tak *np.* miało utrzymanie regularne	1844 r.	w listopadzie	25
	—	w grudniu	24
	1845 r.	w styczniu	21
	—	w lutym	18
	—	w marcu	15
	—	w kwietniu	8

Sześciu udzielono wsparcie jednorazowe tylko — innym zaś dawano dopłaty zastosowane do większego lub mniejszego zarobku jaki im nastręczone zatrudnienia dawały.

Tu jest właśnie miejsce wspomnieć, że Kommissya tymczasowa, oprócz zajmowania się najdrobniejszemi szczegółami każdodziennych potrzeb tych braci, starała się jeszcze usilnie i oto: aby każdemu z nich wynaleźć takie zatrudnienie, któreby w obecném ich położeniu, w jak najkrótszym czasie dało sposoby do dalszego utrzymania życia.

W skutku takich starań, posiłkowanych gorliwym udziałem znacznéj liczby rodaków z zakładu Paryzkiego i z niektó-

(1) Druk o którym mowa kosztował fr. 13 i był zrobiony przez Polaków w Niort w celu ściągnienia składek.

(2) *Uwaga.* Summa podana w *Demokracie* wynosiła fr. 4,485 c. 79. — Pochodziło to z opuszczenia 50 c. Ks. Koryckiego, w Liście XVtéj, i pomyłki w dodawaniu, rzeczywiście bowiem złożono 4,487 c. 29.

rych zakładów prowincyj; trzy czwarte przybyłych braci oddaje się pracy, z tych połowa o własnym już żyje zarobku, druga zaś połowa potrzebuje pomocy dopełniającéj jego niedostateczność. Oto jest obraz stanu dzisiejszego tych młodych współtułaczy.

Otrzymało żołd od rządu	2
Wyjechało z Paryża do Nantes	2
do Rheims	3
do Rouen	2
Do służby wojskowéj do Algieru, wbrew życzeniom Kommissyi	2
Umarł	1

W Paryżu zostało 25 — z pomiędzy których siedmiu tylko nie mają żadnego zajęcia, i liczą na całkowite jeszcze nadal utrzymanie z funduszów bratnich.

Z takiego przedstawienia rzeczy, widzicie Obywatele, że Kommissya tymczasowa, z ostatnim groszem którym rozrządzała, zakończyła obowiązki w chwili, gdzie pewna jeszcze część tych młodych tułaczy, nie mogła sobie obmyślić żadnego sposobu do życia, ni też wynaleźć żadnéj korzystnéj i stownéj pracy; lecz jakimkolwiek przyczynom chcianoby przypisywać tę jakby wyjątkową dla niektórych z nich niemożność znalezienia dotąd korzystnéj pracy, nie należy nigdy zapominać o tém, że główną, nieraz nawet jedyną do tego przeszkodą, była zupełna nieznajomość krajowego języka.

To ostatnie objaśnienie, Kommissya tymczasowa składa tym rodakom, którzy przesyłając na jéj ręce składki braterskie, najmocniéj przytém polecali, aby Kommissya niezaniedbywała zachęcać ciągle tych młodych braci tułaczy do pracy; przedstawiając im tego nieuchronną konieczność.

Na tém kończąc niniejsze sprawozdanie, Kommissya tymczasowa składa wam Obywatele, powierzone jéj obowiązki, sądząc iż zadosyć uczyniła waszemu zaufaniu, wspartemu przykładną życzliwością znacznéj liczby tułactwa.

W sprawozdaniu powyższém nie jest objęte:

1. Nadesłane do Centralizacyi T. D. P. w miesiącu lutym r. b. a przez omyłkę nie złożone kommissyi wyznaczonéj przez Sekcyę Paryż: z *Valbonne* Żmijewski Leon fr. 3 — z *Cannet* Czernicki Hieronim fr. 3 — z *St.-Laurent* Biernacki Karol fr. 3 — Razem fr. 9.

2. Nadesłane po zamknięciu sprawozdania:

Z *Rennes* Jaworski Jan fr. 2.

Z *Soleure* Bellefroid Antoni fr. 3.

Z *Metz* (od Obywateli francuzkich) fr. 20.

Ogół. . . . . . . fr. 34.

Summa ta złożoną została do rozporządzenia kommissyi.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Rossya. — Piotr W., ukazem przez który w oka mgnieniu brody i długie suknie obcięte zostały, chciał zamienić swoich azyatyckich Moskali w Europejczyków, teraz jego potomek usiłuje toż samo zrobić z żydami polskiemi. Nowo wyszły ukaz nakazuje im aby dotychczasowy ubiór zrzucili, a przybrali narodowy moskiewski. Do r. 1850 zostawiony im jest wybór, albo zmienić ubior, albo płacić podatek jaki się gubernatorom podoba nałożyć; po upływie tego czasu, to jest od r. 1850 żadna opłata nie będzie miała miejsca, i ukaz ma być wykonany w całéj rozciągłości. Kobiety i dzieci nie są wyjęte od tego rozporządzenia. (*Gaz. Królewiec.*)

— W Rossyi wzmaga się nieukontentowanie, z powodu iż rząd coraz nowe rozpoczyna przedsiębierstwa, które żadnéj korzyści przynieść nie mogą. Chcemy tu mówić o projektowanych olbrzymich kolejach żelaznych, szczególniéj od Petersburga do Moskwy, i znowu od Petersburga do Odessy. Już od lat kilku zaczęto koléj od Petersburga wzdłuż morza Baltyckiego do Rygi, ale po straceniu wielkich nakładów, musiano jéj zaniechać. Toż samo stało się z koleją Warszawską. Koléj z Petersburga do Moskwy prowadzona przez bagna i okolice które przez ośm miesięcy śnieg zasypuje, jest bezużyteczna, kiedy podróż sankami prościéj i z mniejszym kosztem się odbywa. Rząd nie chce korzystać ze smutnego doświadczenia, jakiego powinien był nabyć z owych ogromnym nakładem wzniesionych fabryk, które tylko handel i rolnictwo zniszczyły do szczętu. (*Merk. Szwab.*).

Austrya. — Nakazana nowa konskrypcya w państwie austryackiém ma dostarczyć 44,264 rekrutów, z których Galicya 13,956; Czechy 12,126; Morawia i Szląsk 6,277; Wyższa i Niższa Austrya 5,898; a Styrya wraz z prowincyami Illyryjskiemi 6,007. (*Gaz. Pow. Augsb.*).

Węgry. — Reskrypt cesarski znoszący związek industryjny w Węgrzech, sprawił powszechne oburzenie. Zwołane zgromadzenie jeneralne, na którém radykaliści Kossut, Deak i Teleki rozprawy prowadzili, postanowiło związek industryjny utrzymać, a przeciwników ogłoszono za zdrajców ojczyzny i zaprzedanych Austryi. Po czém obrano nowych członków do komitetu centralnego związku, z którego oddalono Szeczeniego jako konserwatora. (*Gaz. Frankf.*).

Najnowsze dzieła wyszłe w Paryżu.

1. *Powstanie Narodu Polskiego* w r. 1830 i 1831 od epoki na któréj opowiedanie swoje zakończył Maurycy Mochnacki z mappą teatru wojny i czterema kartami topograficznemi przez Ludwika Mierosławskiego T. I. Cena fr. 10; dla emigracyi fr. 7, z przesyłką 8, 50.

2. *Katechizm Demokratyczny* czyli *opowiadanie słowa Ludowego* przez Filareta Prawdowskiego. Cena z przesyłką fr. 1, 50 c.

3. *Mickiewicz — de la Littérature Slave.* Cena z przesyłką fr. 1.

Zgłosić się po nie, à Mr. Wisniowski, 18 rue des Tournelles à Versailles — lub à Mr. Albert, 25 faub. Montmartre à Paris.

Ktoby wiedział o pobycie Bazylego Fursewicza, zechce mu dać wiadomość aby się zgłosił do księdza Fursewicza, w interesie familijnym, mieszkającego w Le Mans (Sarthe).

ZMARLI.

D. 8 Kwietnia umarł w Meaux Ignacy Budrewicz, urodzony w 1806 w Kiejdanach w gubernii wileńskiéj.

D. 16 Kwietnia umarł w Paryżu Jan Sielecki.

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.